

LUDWIK PACZYŃSKI

ur. 1935; Wilno



Miejsce i czas wydarzeń	Scholin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Scholin, Anglia, II wojna światowa, okres powojenny, rodzina, Stanisław Soroko, 23 Pułk Ułanów Grodzieńskich

Stanisław Soroko – brat matki

Był to podporucznik 23 Pułku Ułanów [Grodzieńskich], ukończył szkołę w Grudziądzu. A o tym 23 Pułku Ułanów [Grodzieńskich] to śpiewały żurawiejki tak: „W boju krepkij, w mirę sławnyj dwadczat tretij prawosławnyj. Lance do boju, szable w dłoń, bolszewika goń, goń, goń”. Dlaczego? Dlatego, że bardzo dużo kresowiaków właśnie tam w tym pułku służyło. Bardzo dużo było tych żurawiejek o każdym pułku. Na przykład: „Dupy twarde jak z mosiądza, to ułani są z Grudziądza. Lanca do boju...” i tak dalej. „Hej, dziewczęta, w górę kiecki, jedzie ułan jazłowiecki. Lanca...” i tak dalej, można byłoby długo...

Losy Stacha. W czasie wojny internowany na Litwie, Litwini zupełnie przyzwoicie, jak na Litwinów, zachowywali się w stosunku do żołnierzy, naszych oficerów, ale potem weszli oswobodziciele i natychmiast całą masę oficerów hen, na Północ, [wzięli]. Jego list zupełnie przez przypadek trafił do nas w kilka lat po wojnie: „Dobrze jest, jemy tylko korzonki” – taki głód był. I posadzili ich – to ja znam z relacji ciotki, która mieszkała razem z wujkiem Stachem w Anglii po wojnie – na statek Clara Zetkin, to taka była komunistka i nazwano statek jej imieniem, i cała masa tych oficerów na Morze Białe popłynęła. Stach opowiadał, że był jeden wychodek i oni mieli potworne kłopoty przez te trawy, przez wszystko, wszyscy mieli biegunkę, a nie wypadałoby ułanowi narznąć w portki, bo mimo wszystko byli w mundurach, więc ten, który zdążył pójść tam, natychmiast wracał na koniec kolejki. Oni płynęli i raptem podchodzi do nich pijany enkawudzista i powiada: „Macie szczęście, podpisał jakiś wasz tam Sikorski – bo to był [układ] Sikorski-Majski – wracamy”. A co mieli zrobić? Mieli [ich] wywieźć i wyrąbać dziury w tym statku, i tak zostawić. Sami mieli jakimś kutrem wrócić. W ten sposób uratował się Stach i powiadał, że jak wysiedli tam, to ziemię całowali, bo ten się przyznał. Jego losy potem – Monte Casino, kontuzjowany i tak dalej, i tak dalej. Został w Anglii, bał się wrócić.

Data i miejsce nagrania	2013-03-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"